

ZE ZBIORÓW
Bielski Dokumentacji ZASP

JEAN GENET

pek o j ó w k i

(Les Bonnes)

Przekład:
JAN BEŁŃSKI

Reżyseria:

JANUSZ HAMERSZMIT

Scenografia:

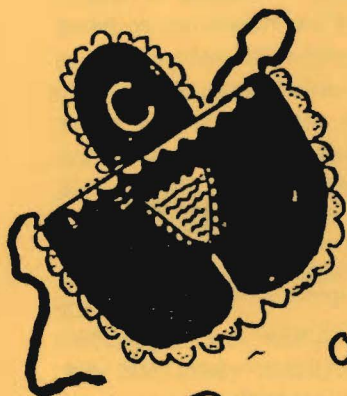
ELŻBIETA TOLAK

Opr. muzyczne:

JANUSZ HAMERSZMIT

Asystent reżysera:

ZDZIŚŁAWA BIELECKA - PIÓRKOWSKA



OSOBY:

Pani:

ZDZIŚŁAWA BIELECKA-PIÓRKOWSKA

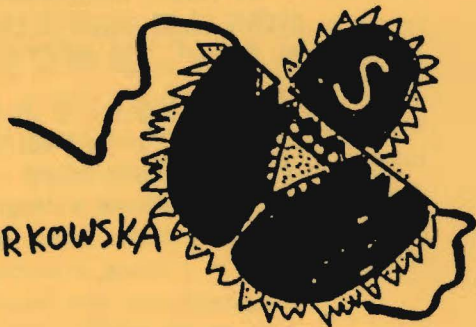
Claire:

HANNA ZIENTARA

Solange:

BEATA LUCZAK-HASTYNA

Inspicjent, sufler: AURELIA KOSEK



15. IX. 1991

1 premiera (148)

sezonu 1991/92

TEATR DRAMATYCZNY im. J. SZANIAWSKIEGO w Płocku

Genet Jean



Poeta, nowelista i dramaturg francuski, przedłużający niejako w czasy współczesne dawną tradycję „wykletych poetów” (*poètes maudits*). Urodził się 19 grudnia 1910 r. w Paryżu. Syn nieznanego ojca, porzucony przez matkę znalazł się pod nieczulą opieką pewnej rodziny chłopskiej. Mając 15 lat zostaje skazany na przebywanie w zakładzie poprawczym w Mettray. Po paru latach ucieka, wstępuje do Legii Cudzoziemskiej, podejmuje premię werbunkową i natychmiast dezertuje; złodziej, kanciarz, włóczęga — w latach 1930-1940 kilkakrotnie więziony (m. in. w Polsce) otrzymał w końcu karę dożywotniego więzienia. Został ulaskawiony w 1948 roku za wstawiennictwem Sartre’a, Cocteau i kilku innych znanych pisarzy.

Psychologiczne źródła jego postawy stara się wyjaśnić Sartre w obszernej rozprawie, zatytułowanej *Saint Genet, comédien et martyr* (1958; Święty Genet, komediant i męczennik); twierdzi m. in., że styl życia Geneta jest rodzajem eksperymentu, dyktowanego przez wyobraźnię artystyczną pisarza. Stojąc w najważniejszych latach swego życia praktycznie poza społeczeństwem, które się go wyrzekło, gloryfikuje Genet w swej twórczości, głównie w prozie, postawy niekonwencjonalne, nie kontrolowane ani przez sumienie, ani przez moralność, wyższe nad poczucie winy i stąd nie wymagające społecznego uzasadnienia. Jego bohaterem jest człowiek amoralny — nie uznający żadnych hamulców.

Autor sztuk:

SCISŁY NADZÓR /*Haute surveillance*, 1947/

POKOJÓWKI /*Les Bonnes*, 1947/

BALKON /*Balcon*, 1956/

MURZYNI /*Les Nègres*, 1959/

PARAWANY /*Les Paravents*, 1961/

Zamówiona przez słynnego w swoim czasie aktora, sztuka moja została napisana z pychy, ale także — w nudzie. Pozostawiam ją wydawcy — w obu niepewnych wersjach; niechaj jednak będzie dowodem natchnionej głupoty. Ogarnięty już byłem — mówię o okresie pisania — smutkiem na widok teatru, który nazbyt dokładnie odzwierciedla świat widzialny, czyny ludzi, a nie bogów; starałem się więc, dzięki pewnemu przesunięciu czy oddaleniu, uzyskać deklamacyjny ton, tworząc teatr w teatrze. Spodziewałem się zastąpić tak postaci, które podtrzymuje zazwyczaj tylko psychologiczna konwencja — znakami: byłyby one oddalone od tego, co miały znaczyć, tak bardzo, jak to tylko możliwe; zarazem jednak byłyby ze swoim znaczeniem związane, stanowiąc jedyną więź między autorem a widzem. Słowem, chciałem sprawić, aby te postaci były na scenie tylko metaforą spraw, które miały przedstawiać. ...

Czy te panie — Pokojówki i Pani — bredzą? Jak ja, co dzień rano, kiedy się golę przed lustrem; albo w nocy, kiedy nie mogę zasnąć; albo w lesie, kiedy myślę, że jestem sam. Owszem, to jest bajka, a więc odmiana opowieści alegorycznej, która zapewne miała na celu, kiedy ją pisałem, wzbudzenie we mnie obrzydzenia do siebie samego, bądź to ukazując, kim jestem, bądź przeciwnie, skrywając... Celem drugorzędnym było wzbudzenie niesmaku, złego samopoczucia na widowni... Bajka. Trzeba jej wierzyć i zarazem nie wierzyć, po to jednak, aby można było uwierzyć, aktorki nie mogą grać trybem realistycznym.

Świętymi czy nie — ale potworami są te służące na pewno. Jak my, kiedy marzymy sobie o tym lub owym. Nie umiając powiedzieć dokładnie, czym jest teatr, wiem dobrze, czym zabraniam mu być; opisem codziennych gestów zobaczonych z zewnątrz. Idę do teatru, aby zobaczyć na scenie siebie (odtworzonego w jednej postaci lub za pośrednictwem wielu i w formie bajki) — siebie, którego bym nie potrafił lub nie odważył się zobaczyć czy wyśnić; siebie jednak takiego, jakim wiem, że jestem. Zadaniem aktorów jest zatem podjęcie gestów i rekwizytów, które pozwolą im pokazać mnie — mnie samemu; pokazanie mnie nago, w samotności i w uciezce, jaką budzi samotność.

Nic prostszego, niż fabuła *Pokojówek*. Dwie służące, Claire i Solange, kochają i nienawidzą równocześnie swą Panią. Anonimami zdradziły policji jej kochanka. Kiedy się dowiadują, że ten zostanie zwolniony, usiłują zabić Panią. Doznają niepowodzenia; w strachu chcą się wzajemnie pomordować. W końcu jedna popełnia samobójstwo. Druga zaś, wiedząc, że zbrodnia zostanie jej przypisana, upaja się swą — fałszywą — chwałą morderczyni. ...

Nie ma w *Pokojówkach* zdania, które by nie miało dwu, trzech, czterech znaczeń. Że każda myśl, uczucie, czyn są w istocie fałszywe i pozorne. Że akcja, prowadzona przez wyobrażenia postaci i objawiająca się w czynach, które wyparowały w gesty, może być tylko fantasmagorią, starannym majakiem. ...

Napisałem, że teatr Geneta jest teatrem — przeciw widzowi. I tak też należy rozumieć *Pokojówki*. Spróbujmy wniknąć w myśl widza, patrzącego na przedstawienie. Początkowo bie-

rze on pozór za prawdę, w komedii Claire i Solange widzi rozgrywkę między Panią a służącą. Miraż się jednak rozlatuje, pozór znika; ale znika tylko po to, by ustąpić miejsca nowym pozorom (komedii Pani względem Pana, komedii zabójstwa-samobójstwa). Jednak, zanim widz się zorientuje, że został znowu oszukany, trwa w przekonaniu, że dotknął prawdy. Słowem, prawda (być, dobro) pojawiają się w *Pokojówkach* tylko po to, by okazać się kłamstwem (nicością, złem). Zarazem, diabelska sztuczka sprawiła, że kłamstwo (nicość, zło) stało się prawdą (bytem, „dobrem”).

... „Pozór -- pisze Sartre -- objawił się jako czyta nicość i jako swoja wieszna przyczyna; byt zaś, nie przestając prezentować się jako absolutna rzeczywistość, rozplątał się w próżnię. Przelóżcie to teraz na język Zła: Dobro jest tylko złudzeniem; Zło jest Nicością, która tworzy się sama na ruinach Dobra.”

JAN BŁOŃSKI — WPROWADZENIE DO GENETA

Dialog — ROK IV CZERWIEC 1959 NR 6 (38)



Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku

09 - 400 Płock, ul. Nowy Rynek 11. tel. 260 - 71/3/, 248 - 40

Dyrektor Naczelny i Artystyczny: MAREK MOKROWIECKI
Kierownik Literacki: BOHDAN URBANKOWSKI